

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 15 sierpnia 1934

Nr. 184

Meteor zdradził morderce

Tajemnicza zbrodnia w samotnej willi podmiejskiej

Londyn, 11 sierpnia. (ra) Policja nowojorska wykryła ostatnio ciekawą aferę kryminalną, aresztowała winnego i stawila go przed sądem. Chodziło o tajemnicze morderstwo popełnione na bogatym Rosjaninie, nazwiskiem Gromow, który po przewrocie bolszewickim w Rosji, osiedlił się w Stanach Zjednoczonych i prowadził spokojny żywot rentjera.

Gromow uchodził za dziwaka, co więcej robił wszystko, ażeby tylko ludzie o nim myśleli, jako o osobliwym oryginale. Ubierał się ekscentrycznie, a cały jego tryb życia był nacechowany oryginalnością.

Na ulicach Nowego Jorku pojawiał się stale w olbrzymim, otwartym samochodzie, prowadzonym przez chińskiego szofera. Stale palił olbrzymią fajkę na metrowym cybuchu, otaczając się chmurami dymu. Przeważnie nosił ubiór przypominający krojem mundur kozacki. Stale widywano go w samochodzie samego.

Był odludkiem. Tylko niewiele osób miało dostęp do niego. Mieszkał w skromnym domu w stolicy Nowego Jorku. Jedyńm jego służącym był Chińczyk, który był równocześnie szoferem, ogrodnikiem i lokajem. Człowiek ten przebywał w służbie u Gromowa przez lat czternaście.

Oprócz pasji do fajek, których posiadał Gromow kilka tuzinów, miał jeszcze szereg innych nalogów. Zbierał np. muszle rozmaitego gatunku ostryg. Wypełnił temi muszlami niemal całe mieszkanie. Największą jednak pasją tego ekscentrycznego człowieka była mineralogja.

W willi swojej miał wielki zbiór wszelkiego rodzaju minerałów, ułożonych w gablotkach i posegregowanych w grupy. W jednej z gablotek przechowywał Gromow zbiór meteorytów, zakupiony za bardzo znaczną sumę. Największy z tych meteorytów ważył dwa kilogramy. Ta ozdoba jego zbiorów mineralogicznych pochodziła z Arizony.

Pewnego dnia służący znalazł Gromowa w mieszkaniu zabitego. Dochodzenia policyjne ustaliły, że dokonano morderstwa rabunkowego.

Samotnik został przez nieznanego sprawcę zastrzelony z tyłu. Morderca dostał się przy pomocy drabiny na I piętro willi do sali muzealnej, w której Gromow przechowywał swoje skarby mineralogiczne. Morderca nie spodziewał się, że właściciel willi spędza noc w swoim muzeum mineralogicznym, porządkując zbiory.

Zbrodniarz zetknął się z Gromowem i strzałem z rewolweru w tył głowy, pozbawił

go życia. Okazało się, że morderca zrabował tylko jedną witrynę, a mianowicie tę, w której przechowywane były meteoryty. Prawdo podobnie był przekonany, że te rdzawe kamienie są rudą złota.

Po dokonaniu morderstwa i rabunku zbrodniarz przeszukał jeszcze inne pokoje willi, ale nie zabrał z nich niczego bardziej wartościowego. Opuścił willę unosząc z sobą meteoryty.

Władze wdrożyły drobiazgowie śledztwo i zarządziły szereg obław, ażeby przychwycić mordercę.

W międzyczasie willa dostała się w spadku jednemu z braci zamordowanego, który odprawił służącego Chińczyka. Dochodzenia policyjne w pierwszym etapie śledztwa podejrzewały Chińczyka o dokonanie zbrodni, jednak ten potrafił wykazać swoje alibi.

Trzy miesiące trwało śledztwo, nie dając najmniejszego wyniku. Nagle do władz śled-

czych nadszedł sensacyjny meldunek.

Na jednym z przedmieść Nowego Jorku aresztowano Chińczyka, który usiłował sprzedać jubilerowi jakiś kamień, twierdząc, że zawiera on złoto. Złotnikowi wydała się sprawa podejrzaną i zawiadomił policję, która posiadacza osobliwego kamienia aresztowała.

Okazało się, że Chińczykiem był szofer denata, ten sam, który w pierwszej fazie śledztwa, potrafił wykazać alibi i odsunąć od siebie podejrzenia. W czasie rewizji znaleziono przy nim kilka meteorytów, które zrabował krytycznej noey.

Przesłuchiwany oświadczył, że morderstwa dokonał z zemsty za złe traktowanie go przez chlebodawcę. Meteoryty zabrał jedynie dlatego, iż wyobrażał sobie, że przedstawiają one bardzo wielką wartość.

Sprawa wywołała wielką sensację w Nowym Jorku.

Śmierć śp. Lednickiego wywołała

popłoch wśród francuskich akcjonariuszy Zakładów Zyrardowskich

Warszawa (Tel. wł.) Pogrzeb zmarłego tragicznie śp. Aleksandra Lednickiego odbyć się ma we wtorek 14 b. m. Do Warszawy przybyły dzieci zmarłego, prof. Wacław Lednicki z Krakowa i rzeźbiarka p. Maria Szczyt-Lednicka, która stale przebywa we Włoszech.

Z Paryża donoszą, że zamach samobójczy śp. A. Lednickiego wywołał tam olbrzymie wrażenie.

W paryskich kołach gospodarczych, w których postać śp. Lednickiego była bardzo popularna, tragiczna śmierć wywołała prawdziwą konsternację. Dzienniki lewicowe donoszą, że zarząd interesów Boussaca skierował do swego szefa, przebywającego obecnie na polowaniu w Afryce, telegram z uwiadomieniem o śmierci Lednickiego i wzywający Boussaca do natychmiastowego przyjazdu do Paryża.

Dochodzenia prowadzone w Warszawie przez sędziego do spraw szczególnej wagi p. Demanta w sprawach zyrardowskich idą w kierunku ustalenia charakteru współudziału śp. Lednickiego w niedawnych rokowaniach

między grupą polską, a francuską, które zakończyły się skandaliczną z punktu polskiego ugodą. Jak słychać, dochodzenia te dały wręcz sensacyjne wyniki.

Jak się dowiadujemy sędzia do spraw szczególnej wagi p. Demant roztoczył nadzór nad dyr. Vermeerschem, zaufanym Bousac'ow.

Adwokaci nie chcą bronić

Warszawa (Tel. wł.) Ze strony francuskich akcjonariuszy zakładów Zyrardowskich zwrócono się do kilku znanych adwokatów warszawskich z propozycją podjęcia się ich obrony. Adwokaci jednak kategorycznie odmówili. Wywołało to w stolicy ogromną sensację. Jak się dowiadujemy, przyczyną odmowy jest zarówno tło sprawy jak i czynny inkryminowany dyrektorowi Vermersowi i Coenowi.

Rolnictwo polskie a Gdańsk

Między Polską a Gdańskiem obrót towarowy zasadniczo nie jest niczem krępowany. Tak postanawia umowa polsko-gdańska, zawarta w roku 1921. W praktyce jednak obrót, zwłaszcza płodami rolniczymi, na terenie Gdańska napotykał na coraz większe przeszkody. Władze gdańskie ześrodkowały w swoich rękach handel artykułami spożywczymi, usprawiedliwiając to zarządzeniem, że chcą mieć kontrolę nad cenami, a równocześnie chcą bronić interesów własnego rolnictwa, które, jak wszędzie na świecie, padło również ofiarą kryzysu. Skutek był taki, że polscy rolnicy z Pomorza albo nie mogli sprzedawać swoich produktów rolnych w Gdańsku, albo musieli oddawać je po cenach niesłychanie niskich. Ten stan trwa do dziś dnia.

Dnia 9 b. m. podpisano w Gdańsku kilka umów, regulujących stosunki gospodarcze między Gdańskiem a Polską. Poza umową, dotyczącą cel i t. d., zawarto umowę o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybactwa. Rząd polski zgodził się na pewne czasowe ograniczenia wolnego obrotu artykułami żywnościowymi między Polską i Gdańskiem, wzamian zato zaś uzyskał zapewnienie, iż rolnicy polscy utrzymywali będą na rynku w Gdańsku wyższe ceny. Rolnicy polscy z Pomorza nie będą mogli sami prowadzić handlu swoimi płodami w Gdańsku, tylko będą musieli zawrzeć kontrakty handlowe z gdańskimi centralami spożywczymi, przyczem ceny będą wyższe, niż dotąd bywały.

Równocześnie zawarto umowy weterynaryjne, sanitarne i o ochronie roślin. Można tedy mieć nadzieję, że rolnicy polscy nie będą napotykać w zbycie swoich towarów na trudności, niejednokrotnie stwarzane przez odmienne wymagania sanitarne czy weterynaryjne Wolnego Miasta. Gdańsk zobowiązał się uzgodnić swoje ustawodawstwo odnośnie do handlu artykułami spożywczymi z ustawodawstwem polskim.

W Berlinie prezydent Senatu gdańskiego, dr. Rauschnig, wygłosił na przyjęciu, urządzonym przez Związek prasy zagranicznej, przemówienie, w którym podniósł z naciskiem zawarcie wspomnianych wyżej umów. Na uwagę zasługuje fakt, że dr. Rauschnig wyraźnie stwierdził, iż Gdańsk nareszcie wyciągnął konsekwencje z tego, co jest dla niego najbardziej miarodajne, mianowicie że należy on do polskiego obszaru gospodarczego i celnego. Znaczący byłoby to, że nareszcie Gdańsk wszedł na tę drogę, na jaką od początku wejść był powinien. Byłoby się uniknęło wielu rozpraw w Lidze Narodów itd., niewątpliwie z pożytkiem dla Polski, ale przede wszystkim z korzyścią dla Gdańska. W tem oświetleniu można uważać za pewne, że rolnicy pomorscy nie będą już natrafiać w Gdańsku na trudności ze zbyciem swoich płodów.

Kiedy się skończą żydowskie napaści?

Zdawałoby się, że kto jak kto, ale żydzi w Polsce nie mają powodu skarżyć się na swoje położenie. Tymczasem od samego odrodzenia państwa naszego jesteśmy świadkami niesłychanych napaści żydowskich dziennikarzy, głównie w prasie angielskiej i amerykańskiej, przeciw Polsce. Publicyści żydowscy narobili nam zagranicą dość szkody rozsiewaniem z palca wyssanych bajek o pogromach żydowskich w Polsce itd. Zdawało się, że te beczelne napaści na Polskę nareszcie się skończyły, zwłaszcza po wyrzuceniu żydów z Niemiec. Okazuje się, że nie. Przed kilkoma dniami informacyjne pismo żydowskie, wychodzące w Nowym Jorku, ogłosiło znowu nie jeden, ale trzy beczelne artykuły przeciw Polsce, napisane przez rosyjskiego żyda, Borysa Smolara. Ten paszkwilant napisał, że w ostatnich czasach by-

Nastroje antysemityczne w Łodzi

Łódź, w sierpniu.

Daleko idące zmiany personalne, jakie nastąpiły w ostatnich czasach w radzie grodzkiej i na kierowniczych stanowiskach BBWR w województwie łódzkim oraz zapowiedzi dalszych zmian i gruntownej przebudowy całego aparatu organizacyjnego na terenie tego województwa — wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie szerokich sfer społecznych, wywołały mnóstwo sprzecznych komentarzy i odbiły się echem w prasie zarówno lokalnej jak i zamiejscowej. Tak przynajmniej donosił przed paru dniami warszawski „Kurier Poranny” w artykule p. t. „Łódź zmienia załogę”.

Niestety faktycznie „zainteresowania szerokich sfer społecznych” temi wydarzeniami wcale nie było. A w prasie łódzkiej relacje o „zmianie załogi” sprowadziły się do kilku krótkich, reporterskich doniesień. Nawet bez większych komentarzy. I to było całe „echo”. Rzesze społeczne przeszły nad tym faktem do porządku dziennego.

Bo to jest zupełnie zrozumiałe. Donosiłem już w poprzedniej korespondencji, że Łódź czyni wrażenie ugoru, nieprzeoranego żadną realną pracą społeczną. Społeczeństwo idzie luzem. Zresztą dowiodły tego ostatnie wybory samorządowe, o wynikach, których zadecydowały nastroje antyżydowskie. Mieszkaniec Łodzi od dawna zaprzestał dawać posłuch programom politycznym, bo źle na nich wyszedł. I nawet postulatom gospodarczym, bo wszystkie one, od prawa do lewa, właśnie kończyły się fatalną gospodarką samorządową.

Ale to nie dowód, żeby zagadnienia gospodarcze nie były najbliższe mentalności łódzian. Tutaj one odgrywają pierwszorzędą rolę i nikt o niczem innem nie myśli, jak o pracy i płacy. Tylko, że wcale te zagadnienia interesów miasta rozstrzygane były niejako poza plecami organizmu społecznego. Właśnie bez udziału szerokich sfer obywatelskich miasta Łodzi. O tłusty żłób samorządu miejskiego, od samego jego zarania, gryzła się zawsze nieliczna garstka polityków miejscowych. Zawsze tych samych, a tylko często zmieniających zabarwienie polityczne.

Ci ludzie stali się aż nadto „popularni” w Łodzi i gdy tym razem wybory przeprowadzali naprawdę pod hasłami czysto gospodarczymi — ten realny i trzeźwy łódzianin odmówił im posłuchu. To też całkiem szczerze nowy prezes rady grodzkiej BBWR ceniony b. min. Hubicki powiada na tychże „amach Kurjera Porannego”:

„Zmiany personalne, to przejście od jednej fazy pracy organizacyjnej do drugiej. Dotychczas pracowaliśmy na krótkiej fali, fali politycznej. Obecnie przechodzimy do pracy na długiej fali, fali społecznej. Z natury swej jest to fala głębsza, o dalszym zasięgu”.

Oczywista, że praca ta wyda pożądaną dla organizmu społecznego Łodzi owoce. Tylko nie prędko. Ugor społeczny trzeba dokładnie przeorać. W międzyczasie tej zapowiedzianej pracy, jak wiemy z wynurzeń prezesa rządu, a także p. min. Kościłkowskiego, Łodzią będzie gospodarował zwycięski w wyborach blok stronnictwa narodowego, który swój niespodziewany sukces zdobył z nastrojów antysemitycznych. Wiemy zaś dobrze, że nastroje szybko przemijają i bywają zazwyczaj bardzo radykalne. Blok ten

niema głęboko zapuszczonych korzeni w społeczeństwie łódzkim. Dotychczas żadna realna praca poszczycić się nie może. Garnitur ludzi, jakich wprowadza do nowej rady miejskiej, jest bardzo miernego ciężaru gatunkowego. A przecież cała gospodarka nie sprowadzi się tylko do wyrzucenia ze stanowisk miejskich kilkudziesięciu żydów, których na posadki samorządowe lojalnie dopuszczali socjaliści. Aż nadto lojalnie! Te atmosfery trzeba czemprędzej przeczyć, ale i trzeba będzie gospodarować w ciężkich warunkach i z pełną odpowiedzialnością za konsekwencje tej pracy. Tymczasem endecki obóz polityczny ma za sobą tylko wyczyny wątrobianej pozycji, która nie lubi chodzić w parze z odpowiedzialnością.

Zresztą skończmy z polityką i przejdźmy do jeszcze jaskrawszej cechy społecznej miasta Łodzi. Cechą tą, to plaga żebractwa. Inna rzecz, że z plagą tą organa porządkowe nie czynią żadnego porządku i prawdopodobnie, jak w Warszawie, czekać trzeba będzie momentu, aż fala żebractwa wyprowadzi wreszcie z równowagi ducha „miarodajne czynniki” porządku publicznego.

Dziady łódzkie stanowią sobą bardzo ciekawy świat. To jest jakoby republika anarchiistyczna, którą nie kieruje żadna organizacja, a jednak wszelkie sprawy żywotne reguluje niepisana solidarność żebraczych interesów. Żebracy łódzcy zarzucili prawie zupełnie chodzenie po domach. Po co się fatygować i przemierzać dziesiątki pięter oraz narażać się nierzadko na wymyślania, kiedy swój proceder można uprawiać na ulicy. Tam przechodzień jest bardziej powściągliwy i... szybsza cyrkulacja klienteli.

Dla tego na centralnych ulicach Łodzi aż się roi od żebraków. Jeden od drugiego oddalony nie więcej jak o sto kroków. I zauważyć można, że w dochodowych rewirach (tak się sami wyrażają) co dnia zmieniają się. Co siedem dni można spotkać tego samego na tem samym miejscu.

Najbardziej natrętni są ci bez nogi. Przeważnie młodzi ludzie. Reszta „pracuje na milczaka”. Zgodnie widocznie z zasadą, że... prawdziwy biedak nigdy nie prosi. I efekt tej żebraniwy jest wcale dobry. Potwierdził mi to najbardziej dystygnowany z nich, Zresztą człowiek wcale uczony. Studiował w Monachium matematykę i teologię. Niedoszły rabin. Nazywa się Albert Freilich. Nie tał się, że jest żydem, ale... i nienawidzi żydów. Swoje antysemityczne nastawienie manifestuje całkiem otwarcie.

— Panie, powiada do mnie, ja jestem żyd, ale wspierają mnie chrześcijanie. Żyd nigdy nie da bezinteresownie, z miłosierdzia on tylko potrafi człowieka poniżyć i zrujnować. Żeby świat wiedział, jacy oni podli, żeby świat mógł zrozumieć, co talmud powiada, toby ich wycięto w pień. Mnie nie wstyd, że ja żebrzę, niech się oni wstydzą, bo ja przez nich zostałem żebrakiem. Oni mnie zrujnowali, zniszczyli i przez nich przesiedziałem trzy lata w szpitalu warjatów. Ja ich nienawidzę...

Człowiek ten, gdy to mówi, czyni wrażenie naturalnie wzburzonego do głębi. Okazuje się, że czytuje pilnie gazety, bo na odchodnym dorzucił mi następujące: Ten Nowaczyński to jeszcze za mało pisze o żydach. On nie zna talmudu. Gdybym był w Warszawie, dałbym mu dać lepsze materiały na nich. Kl. J.

Obniżka cen węgla

Warszawa (Tel. wł.) Na terenie ministerstwa przemysłu handlu trwa rokowania w sprawie projektowanej niżki cen węgla. Zniżka ta — jak wiadomo — wynosić ma od 10—15 procent, i wejdzie w życie w początkach września br.

Sejm gdański zwołany na 15 bm.

Gdańsk (Tel. wł.) — Prezydent Sejmu gdańskiego zwołał posiedzenie na 15-go bm. Porządek dzienny dotychczas nie został wyznaczony. Należy jednak przypuszczać, że sejm gdański zamierza na tem posiedzeniu złożyć deklarację na temat polsko-gdańskich u-
w gospodarczych

ły w Polsce rozruchy przeciw żydom”, że „atmosfera w Polsce jest przesycona żądzą krwi żydowskiej”, że „pułk. Sławek na wołanie żydowskich członków B. B. W. R. „Zbaw nas!” miał odpowiedzieć: „Nic nie mogę zrobić; żydzi są znienawidzeni na całym świecie”, że podobno „jeden z delegatów, usłyszawszy to, zemdlał” itd. Onże Smolar żąda, aby Ameryka „wysłała do Polski komisję dla zbadania położenia żydów i sporządzenia wykazu ustaw przeciwżydowskich”, albowiem, jego zdaniem, „polskie ustawodawstwo jest nastawione na zrujnowanie gospodarcze żydów”. Co słowo to kłamstwo, co słowo to oszczerstwo, obliczone na zohydzenie Polski wobec Amerykanów.

Czekamy, kiedy przeciw p. Smolarowi wystąpią polscy żydzi i zaprotestują w tymsamym organie przeciw kłamstwu swojego współplemieńca. Na tego rodzaju robotę przeciw Polsce obojętnie patrzeć nie możemy.

Kłeska posuchy dotknęła Polaków w Teksas

Dzieje emigracji Ślązaków do kraju nad zatoką Meksykańską

Polska Agencja Telegraficzna przynosi następującą depezę:

NÓWY JORK (PAT) Według relacji lotnika, który dokonał przelotu nad doliną Missouri w Texas, straty spowodowane przez suszę są olbrzymie. Na przestrzeni setek mil wszystko wyschło. Liczne rzeki, jeziora i strumienie są zupełnie wyschnięte, a ich łóżyska pod wpływem gorąca są jak skamieniałe. Pola wiejskie wyglądają jak pustynia. Ani żdźbła trawy, ani rośliny nie można dojrzeć na znacznym obszarze. Wyginęły nie tylko zwierzęta domowe, ale również wszystko żyjące ptactwo i zwierzęta. Południowa dolina na skutek suszy poniosła w zbiorach ogromne straty.

W Teksasie znane są rzeki Rio Grande, Red River, Sabine, Colorado, Trinit, Brazos i Canadian. Missouri wpływa o setki kilometrów wyżej na północ od Mississippiego. O jaką więc dolinę jednej z tych rzek chodzi? Kłeska dotknęła prawdopodobnie także Polaków w Teksasie.

Teksas, stan, z którego pochodzi znany amerykański mąż stanu płk. House, ma obszar większy niż Niemcy lub Francja, ale ludności tylko niecałe 5 milionów. Stany zdobyły ten kraj w 1845, oderwawszy go od Meksyku, w wojnie, którą generał Grant, prezydent Stanów Zjednoczonych, określił jako zabórczą, niemoralną i w skutkach swych dla St. Zjedn. groźną. Grant przypisuje wybuch wojny cywilnej w 1861 r. następstwom polityki zabórczej wobec Meksyku. — W Teksasie istnieją najstarsze kolonie polskie, założone przez Franciszkanina ks. Moczygębę dla Ślązaków z okolic Katowic około 1850 r.

Teksas produkuje największe ilości bawełny ze wszystkich Stanów. Z tego względu miasto portowe Galveston w Teksasie nad zatoką Meksykańską w tonnażu zajmuje drugie miejsce po Nowym Jorku. W niższej części Teksasu uprawiają ryż i trzcinę cukrową. Nafta bije we wschodniej części stanu. Z Galvestonu wprost do Gdyni idą przesyłki bawełny, omijając Bremen.

Wschodnia część stanu nad zatoką jest nizinna i bagnista, dalej na zachód jest sucha kraina o żyznych dolinach, a jeszcze dalej jest olbrzymia równina zdalna do hodowli bydła. Stąd pochodziły konie i muły, jakie z t. zw. armją Hallera przyszły do Polski. W tej części Teksasu w okolicy San Antonio nad rzeką tejże nazwy, uchodzącej do zatoki, osiedlili się około 1850 Polacy ze Śląska. Na zachodzie od rzeki Pacos są skaliste obszary pustynne. W 1908 odwiedził owe osady polskie prof. Wincenty Lutosławski. Z jego opisu czerpiemy kilka uwag.

W San Antonio już na dworcu słyszy się mowę polską. Był tam jeden kościół polski, polska szkoła i polska sala św. Wojciecha. Dwie godziny koleją od San Antonio jest osada polska Falls City. Jedzie się głównie pustynią, zarosłą kaktusami i rodzajem akacji, którą Polacy tamtejsi nazywają muszkietami.

Tak się ciągnie przez wiele mil puszcza rzadko porośnięta krzakami muszkietów, a w niej od czasu do czasu widać na puszczy zdobyte pole bawełny, kukurydzy lub cebuli.

W odległości 10 km. od Falls City jest kolonia Częstochowa. Pierwsza polska kolonia na ziemi amerykańskiej, założona przez ks. Moczygębę nazywa się Panna Marja. — Przed ćwierć wiekami ci Polacy w Teksasie, choć mieli obszary wartości około 200.000 zł żyli w prostocie, jak ich dziadowie.

Rozmnożyli się z niestęchaną szybkością

— 150 urodzin na 1000 mieszkańców. Po polsku mówią poprawnie. Fizycznie nie zmienił się. Przeważają jasne włosy i niebieskie oczy.

Słownik Geograficzny podaje liczbę Polaków w Teksasie na 20.000.

Byłoby ich więcej, ale niejedni wyemigrowali na północ do Chicago, gdzie ich potomkowie zajmują wybitne stanowiska. — Z bałamutnego telegramu PAT'a niestety nie możemy

wywnioskować, czy kłeska suszy dotknęła naszych rodaków.

Jednak jest to więcej niż prawdopodobne. Henryk Katusowski donosił w 1866 r. J. Kraśszewskiemu do jego roczników (Rachunki 1867) podawał liczbę Polaków w Teksasie na 15.000 rodzin z zastrzeżeniem, że liczba przesadzona, ażeby zachęcić i pociągnąć do kraju tarantul, pekavi i huraganów.

Piorun wpadł do kościoła i zabił dwie kobiety

Kielce (PAT.) Wczoraj o godz. 14.45 przeszła nad Kielcami i okolicą wielka burza gradowa, która spowodowała znaczne straty. W czasie burzy padał grad wielkości orzecha włoskiego, przyczem chwilami panowały takie ciemności, że trzeba było zapalać lampy. Ulice miasta na całej szerokości jezdni zamieniły się w strumienie wody. W powiecie pioruny wznęciły kilka pożarów.

Lublin (Tel. wł.) W czasie ogromnej burzy w pow. włocławskim wczoraj uderzył piorun w lipę, stojącą przy kościele w Woli Uhruckiej. Po gałęziach piorun ześlizgnął się i wpadł

do kościoła, zabijając dwie kobiety, 30 osób uległo porażeniu. W kościele powstała nieopisana panika.

Sosnowiec (PAT.) We wsi Niegowonice w pow. będzińskim nastąpiło wczoraj późnym wieczorem **oberwanie chmury**. Przez 2 godziny padał ulewny deszcz, w następstwie czego w miejscowym strumyku podniosła się znacznie i zalała okoliczne łąki i pola. Gwałtowny wylew wody zerwał most betonowy 5-metrowy oraz zniszczył część drogi. Jeden robotnik rażony w czasie burzy piorunem, poniósł śmierć.

Zbrodnia pod wpływem hipnozy

Ciekawy przyczynek do zagadnienia psychologicznego

Od dawna w sferach medycznych jest roztrząsany problem, czy zapomocą hipnozy można skłonić kogoś do popełnienia zbrodniczego czynu, a przede wszystkim morderstwa. Większość psychiatrów i neurologów przychyliła się do zdania, że nakazu przeciwnego woli i uczuciom etycznym danego osobnika nie można zasugerować w stanie hipnotycznym. Inni natomiast przychylają się do przeciwnego mniemania.

Ciekawą ilustracją tej kwestji jest wypadek, który zdarzył się w ostatnim czasie w Nowym Jorku. Dotyczył on pewnego lowelasa czulego na wdzięki kobiece. Bankier X. o mało co nie postradał życia przy zamachu rewolwerowym, którego motywów nie można było wyjaśnić. Oto pewnego dnia kazała się zaanonsować do biura bankiera pewna dziewczyna. Służący zwrócił uwagę bankiera na dziwne zachowanie się petentki. Robiła wrażenie jakoby znajdowała się w hipnotycznym śnie. Bankier jednak kazał ją wprowadzić. Niezwykły gość wszedł automatycznym krokiem do biura i równie mechanicznym ruchem wyjął z torebki rewolwer, oddając do bankiera cztery strzały, które na szczęście chybiły, a tylko jeden zranił go lekko.

Sprawczyńi zamachu poddana badaniom policyjnym twierdziła, że nie wie dlaczego to uczyniła. Zdawało się jej tylko, że działała pod nakazem przemożnej obcej woli. Wezwani do rozprawy psychiatrzy różnili się w zdaniach. Jedni twierdzili, że dziewczyna działała w śnie hipnotycznym, drudzy natomiast utrzymywali, że sugestja nie może doprowadzić do popełnienia zbrodni.

Bankier wezwał jednego z najzdolniejszych detektywów prywatnych, aby zbadał możliwe motywy zbrodni. Detektyw od początku był przekonany, że dziewczyna jest

zręczną komediantką i pragnie symulacją hipnozy uchylić się od odpowiedzialności. Zaczął więc badać otoczenie dziewczyny i wreszcie za pośrednictwem jej przyjaciółki doszedł do tego, iż należała ona do znanej bandy gangsterów. Do popełnienia zbrodni wynajął ją jeden z przeciwników bankiera, mający z nim porachunki na tle finansowym. Symulacją hipnozy usiłowała uchylić się od odpowiedzialności.

Katastrofy kolejowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że na stacji Rudawa pow. chrzanowskiego, woj. krakowskiego wydarzyła się katastrofa wykoślenia pociągu osobowego Warszawa-Kraków, który skierowany na ślepy tor wyskoczył z szyn. Ofiar w ludziach poza kontuzją obsługi wagonu bagażowego niema.

Warszawa (PAT.) Podczas dalszych poszukiwań ofiar katastrofy autobusowej wydobyto zwłoki konduktora autobusu. Pod wodą znajdują się jeszcze zwłoki 11-letniej dziewczyny z Warszawy. Zwłoki ofiar zostały wydane rodzinom.

Pluton nurków odjechał wczoraj rano do Gdyni.

Lublin (PAT.) Pod wsią Sadowne w pow. węgrowskim wydarzyła się wczoraj rano znowu katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, naładowany beczkami piwa, jadący z Warszawy do Białegostoku, spadł wskutek pęknięcia opony do głębokiego rowu i rozbił się doszczętnie. Szofer i 1 osoba, jadąca samochodem, są ranni.

Z doli i niedoli emigracji polskiej we Francji

Jak było naprawdę w Leforest?

Paryż, w sierpniu.

Na temat znanych zajęć na szybie 10-tym kompanii węglowej Escarpelles w Leforest prasa francuska poza nielicznymi wyjątkami napisała tyle rzeczy bałamutnych, nieścisłych, a nieraz wręcz fałszywych. że budzić to musi zdumienie, jak można do tego stopnia fakty przycinac. W interesie prawdy, nie lękając się zresztą, aby to miało jakikolwiek wpływ na złą wolę, lecz dla naszej wiadomości należy niejedno sprostować i wypadki te przedstawić we właściwym świetle.

Jaką była ich geneza i przebieg? Otóż górniczy nasi, wydaleny w sposób tak bezwzględny, podczas gdy właściwym sprawcom włos z głowy nie spadł, padli ofiarą niekrywej prowokacji komunistycznej. Francuscy mordercy komunistyczni, podobnie jak i socjaliści, od lat starają się użyć do swoich celów politycznych górników polskich w północnej Francji, którzy w wielkiej liczbie kopalń stanowią większość, dochodząc nieraz do 85 proc. całej załogi robotniczej.

Kolonje nasze w północnej Francji wydane są na łup francuskich agitatorów komunistycznych, którzy, korzystając sami z zupełnej bezkarności, starają się popełnić robotników polskich do różnych wystąpień, narażając ich w ten sposób na wydalenia i inne sankcje. Eksploatują w tym celu niebawale ciężki kryzys ekonomiczny, jaki panuje obecnie w górnictwie francuskim, mieniąc się jedynymi obrońcami robotników przed zwalnianiem z pracy i wydalaniem, a w rzeczywistości zmierzając razem z obłudnikami socjalistycznymi do pozbawienia jak największej ilości Polaków pracy lub wykorzystania ich do politycznej agtacji.

Oni to popełnili do strajku włoskiego w Leforest górników polskich dla zaprotestowania przeciwko wydaleniom z Francji dwóch robotników. Niema jednak ani słowa prawdy w tem, jak to pisała „demokratyczna“ prasa francuska z enotliwym „Temps“em“ na czele, jakoby 178 Polaków więziło w podziemiach kopalni je-

denastu Francuzów, w tem kilku chłopców, trzymając „nieszczęśliwych“ przez 30 godzin bez picia i jedzenia.

W rzeczywistości był to strajk, w którym część górników nie solidaryzowała się z większością i ci zostali zatrzymani na dole. Wśród „uwięzionych“ byli jednak nie tylko Francuzi, ale i Polacy. Z drugiej strony niektórzy Francuzi dobrowolnie pozostali na dole. Sam „Petit Parisien“ zmuszony był wyznać, cofając poprzednie bałamuctwa, że „co się tyczy chłopców górniczych, to podobno(?) pozostali w głębi kopalni z własnej woli“.

Na tem tle oburzającą jest kłamliwa kampanja pewnej części prasy francuskiej, która, przeinaczając fakty, starała się zważyć całe odium za wypadki w Leforest na Polaków i w ogólności obco krajowców, zamiast na swoich własnych prowodyrów komunistycznych. Skąd tego rodzaju demagogia? Tłumaczy się to bardzo jasno. Była to dywersja dla odwrócenia uwagi własnego społeczeństwa od rosnących trudności wewnętrznych, ekonomicznych i politycznych, aby niezadowolone mas mogło się gdzieś wyładować.

Istotnie bowiem „rien ne va plus“ we Francji. Kryzys ekonomiczny powiększa się z dniem każdym. Niema się już odwagi publikować statystyk bezrobocia ani ilości depozytów bankowych i oszczędnościowych, jakie się wycofuje z każdym tygodniem. Budżet tegoroczny zamknięty zostanie deficytem 4 do 5 miliardów franków pomimo obniżenia pensyj urzędników i emitowania nowej pożyczki wewnętrznej. Organizm gospodarczy Francji dusi się, zaufanie maleje z dnia na dzień. Ludzie z niepokojem stawiają sobie pytanie, jak się to wszystko skończy. Przeważa opinia, że rok ten nie przejdzie bez nowej olbrzymiej eksplozji.

Jak więc w tej sytuacji nie wykorzystają okazji, by na karb robotników cudzoziemskich położyć rosnące bezrobocie i trudności gospodarcze. Oni to jakoby odbierają chleb robotnikowi francuskiemu i gdyby ich nie było, wszystkie nieomal trudności byłyby pokonane.

Nie dodają naturalnie te dzienniki, że niema pomiędzy bezrobotnymi Francuzami kandydatów na górników, podobnie, jak i na robotników rolnych, że do dziś dnia, pomimo panującego we Francji bezrobocia, sprowadza się obco krajowców do sezonowej pracy na roli, że bezrobotny Francuz woli pobierać zasiłki bezrobocia, niż przekształcić się na górnika lub robotnika rolnego, gdyż go odstrasza ciężka praca, jak w pierwszym wypadku, lub niskie zarobki, jak w drugim. Nie piszą, że gdyby wydano w jakiś sposób wszystkich robotników obco krajowców z Francji, już dziś, a tembardziej po przeminieciu kryzysu, liczne fabryki i kopalnie stanęłyby z braku rąk do pracy.

Ta właśnie demagogiczna nagonka doprowadziła do wydalenia stu górników polskich z Leforest, co razem z rodzinami stanowi około 600 osób. Mówi się, że popełnili oni przekroczenie przepisów o porządku pracy. Jeżeli jednak zastosowano tak bezwzględne sankcje wobec obalamuconych i w dużej mierze nieświadomych działających robotników polskich, należałoby przypuszczać, że odpowiednie sankcje dotknęły również właściwych organizatorów strajku, francuskich agitatorów komunistycznych. Tymczasem nie podobnego.

Mer osady Leforest, który zna dobrze sytuację i przebieg zajęć na kopalni, oświadczył dziennikarzom (słowa jego cytuję paryski „Intransigeant“): „co następuje: „Górnicy polscy, podobnie jak górniczy francuscy, są ludźmi pracy. Wśród wydanych znajduję się dzielno jednostki i proszę mi wierzyć, nie ponoszą one całkowitej winy za to, co się stało. Powinno się ukarać w pierwszym rzędzie morderców, ale na nieszczęście ci są nieuchwytni“.

Słowa te malują istotny stan rzeczy. Mordercy komunistyczni są dziś we Francji nietykalnym „tabu“. Mogą swobodnie agitować, wzniecać zaburzenia, przygotowywać wojnę domową, sabotować ćwiczenia obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Toteż chwilami trudno opędzić się wrażeniu, że Francja znajduje się obecnie w okresie pełnego rozkwitu „kierieńczyzny“.

Kazimierz Kukucz.

WYDALENI GÓRNICZY OPUŚCILI FRANCJĘ.

Lille (PAT). Górnicy polscy z miejscowości Escapelle, których wydano z Francji, odjechali dzisiaj rano do Polski bez żadnych incydentów.

Paryż (PAT). Wczoraj w Donai zakończył się kongres unitarnych syndykatów górniczych. Przyjęto m. in. rezolucję, występującą przeciwko zarządzeniom, wydającym z Francji polskich górników i postanowiono przyjąć z pomocą rodzinom, dotkniętym temi zarządzeniami. Postanowiono również nie ogłaszać strajku protestacyjnego, lecz ograniczyć się tylko do wyznaczonych na godziny popołudniowe demonstracji.

Kozie mleko i auto pancerne

Adolf Hitler w życiu prywatnym

Dokoła osoby Hitlera krąży sporo legend, wśród których niejedna szczegół jest autentyczny. I tak np. jest faktem, że poza malarstwem pokojowym, tradycyjnym zawodem Hitlera, człowiek ten uprawia również i malarstwo „wyższego typu“. W jego gabinecie nad olbrzymim biurkiem i ciężkim fotelem, uwięzionym orłem ze swastyką, widnieją portrety Fryderyka Wielkiego i Bismarcka, między nimi maska gazowa Hitlera z czasów wojny światowej, a tuż obok parę krajobrazów, malowanych przez niego. O wartości tych prac nie zresztą się nie da powiedzieć, natomiast wtajemniczeni powiadają, że portret Roehma został doskonale uchwycony.

Osoba Hitlera strzeżona jest tak, jak żadnego innego despoty świata. Najbliższą gwardją są górale bawarscy o wypróbowanej wierności. Olbrzymi „Mercedes“, używany do komunikacji między gmachem kancelarskim, a prywatną rezydencją, położoną zresztą przy tej samej ulicy, jest specjalnie opancerzony.

Hitler wstaje codziennie o 6 rano, a na śniadanie wypija szklankę mleka. Obiad przygotowuje mu kucharka, osobista przyjaciółka matki. Menu jest bardzo ograniczone, składa się bowiem przeważnie z ja-

zyn i mleka lub napoju owocowego. Nieco wystawniejsze są kolacje, spożywane w towarzystwie najbliższych przyjaciół. Jedynie brak na tych przyjęciach Goebbelsa, który woli jadnąć obficie w gronie rodziny, a pozatem nie może znieść towarzystwa Goeringa. Sypia Hitler średnio 4 godziny na dobę. Jest zawsze gotów do drogi i spakowany, a jego osobisty samolot może w każdej chwili wyruszyć w podróż.

W hotelu „Kaiserhof“ bywa niekiedy Hitler, ponieważ do lokalu tego, gdzie przygotował ongiś plan akcji, czuje specjalny sentyment. Ilekroć ma nastąpić taka wizyta, wpada do sali tłum szturmowców, ewakuuje ją z gości i zajmuje wszystkie stoliki, prócz jednego. Skoro zjawi się Hitler, sam naczelny dyrektor hotelu wnosi uroczyste — szklankę koziego mleka.

Pasją Hitlera jest osobiste projektowanie mundurów i odznak. Pozatem spisuje codziennie wspomnienia, w których — jak twierdzi — „wiele miejsca poświęcił rozmyśleniom o śmierci“. Testament polityczny Hitlera uwieczniony został na płycie gramofonowej, oczywiście dobrze schowanej. Jedyną książkę, którą ma stale pod ręką, to — „Philosophische Betrachtungen“ Nietzschego.

Kryzys w Hollywood

Gwiazdy pod nadzorem sądowym

Hollywood, stolica filmu, miasto fantastycznych gaź, idących nieraz w setki tysięcy dolarów, wraz z całym światem przechodzi kryzys. — Przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest niewątpliwie zachłanność i pogoń za lichwiarskimi zarobkami producentów filmowych. Dochód netto z filmu „Śpiwający blazen“ z All Jolsonem przyniósł firmie Warner 6 milionów dolarów. „Parada miłości“ z Chevalierem i „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem przyniosły dochód po 5 milionów. Z niemych filmów „Ben-Hur“ okazał się kopalnią złota, gdyż przyniósł 8 milionów firmie Metro-Goldwyn. Dzisiaj największe przeboje przynoszą dochody do 1 miliona, ale w czasach kryzysowych i ten „skromny“ dochód jest trochę zanadto wygórowany. Bilety w kinach są za drogie, a publiczność chętnie za te same pieniądze idzie do teatru.

W tym stanie rzeczy kino jako konkurent teatru jest bezradne. — Bezpośrednio w teatrze aktora z widownią skłania publiczność raczej ku teatrowi.

W związku z kryzysem skończyły się też złote czasy amerykańskich gwiazd. Zawrotne dochody należą do bezpowrotnej przeszłości, a niewiarogodnym wyda się fakt, że cały szereg gwiazd bankrutuje.

N. p. Klara Bow, która do niedawna

otrzymywała 250 tys. dol. miesięcznie, zwróciła się o nadzór sądowy. Z drugiej strony producenci zrozumieli, że jest to anomalia aby podczas gdy teatr płaci wybitnym aktorom gaże, idące w tysiące dolarów, film płacił setki tysięcy. Wytwórcie zmądrzały i nie chcą już płacić takich gaź. Aktor przyzwyczajony do hyperluksusu, z trudem musi zmienić swój dotychczasowy tryb życia. Potraciwszy zaś majątki na spekulacjach, przechodzą nasze gwiazdy obecnie swoisty kryzys.

Złodzieje sami się spłoszyli

Paryż (Tel. wł.) Do kościoła w Lorient zakradli się w nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje. Myszkując po ciemku jeden z nich znalazł k... i... śląc, że służy on do oświecenia nac... . W tej chwili rozległy się wszystkie dzwony kościoła, które zaalarmowały mieszkańców dzielnicy.

Kilku z bliżej mieszkających pobiegło do kościoła i ujrzano uciekających w popłochu złodziei.

Kontakt naciśnięty przez złodzieja wprowadził w ruch obsługiwany elektrycznie dzwonnice i tym sposobem próba okradzenia kościoła została udaremniona.

Ze sportu

Polska na drugim miejscu w światowych igrzyskach kobiecych

Nowy rekord Wajsówny



Wajsówna.

Londyn. (Tel. wł.) Ostatni dzień igrzysk kobiecych zgromadził pokątną liczbę widzów na White City Stadion. Ale nie zapełnił go. Osiągnięto doskonałe wyniki czego dowodem cztery nowe rekordy światowe, między nimi rekord Wajsówny w dysku, która pierwsze miejsce zdobyła rzutem 43,79 mtr., a później rzuciła jeszcze 44,60 mtr.

Wyniki: 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7.6, 2) Kuhlmann (N.)

7.6, 2) Kuhlmann (N.) 100 mtr.: 1) Kraus (N.) 11.9, 2) Walasiewiczówna, 3) Hiscock (A.). dysk: 1) Wajsówna 43.79 mtr. (44.60) 2) Maurermeyer (N.) 40.65 mtr.; 3) Kraus (N.) 39.85, 4) Svedberg (Szwecja), 5) Cejzikowa (Polska). 80 mtr pl.: 1) Engelhardt (N.) 11.6 nowy rekord światowy, 2) Taylor (Kanada), 200 mtr.: 1) Kraus 24.9, 2) Walasiewiczówna, 3) Hiscock 800 mtr.: 1) Koubkova (Czechosłow.) 2.12. nowy rekord światowy, 2) Wrestand (Szwecja) o 12 mtr. rzut oszczepem: 1) Gelius (N.) 42.43, 2) Bauma (Austria) 40.29, 4) Kwaśniewska 39.25, 1 skok w dal: 1) Goepner (Gdańsk) 5.81 mtr., 2) Baumschulte (N.) 5.79.5, pięciobój: 1) Maurermeyer 377 pkt, nowy rekord światowy, 2) Busch (N.) 330 pkt., sztafeta 4x100: 1) Niemcy 48.6, 2) Holandja.

W ogólnej punktacji: 1) Niemcy 95 pkt, 2) Polska 33 pkt., 3) Anglja 31 pkt, 4) Kanada 21 pkt.



Walasiewiczówna.

Kusociński zwycięża na 5 km w Amsterdamie

Nielsen nie stanął do walki

Amsterdam (Tel. wł.) Pomimo padającego bez przerwy deszczu zawody lekkoatletyczne zgromadziły przeszło 15.000 widzów. Rozmokła bieżnia nie pozwoliła na osiągnięcie szczytowych wyników, to też i zapowiedziane przez Kusocińskiego pobicie rekordu światowego na cztery mile nie powiodło się tembardziej, że Nielsen nie stanął do walki. Kusociński przebiegł 5 km w czasie 14.50.4 a 4 mile w czasie 19.16.3 przed Belgiem Van Rümst 15.25.

Wyniki: 100 mtr.: 1) Berger (H) 10.5;

2) Peacock (U.S.A.) 10.6. 200 mtr.: 1) Berger (H) 21.9; 2) Sweeney (A) 22.0. 400 mtr.: 1) Hardin (U.S.A.) 47.9; 2) Stanley (A) 49. 800 mtr. 1) Eastman 1.53.3; 2) Cooper (A.) 1.56.4. 1500 mtr.: 1) Lovelock (A.) 3.53.3; 2) Bonthrom (U.S.A.) 3.54.1. 110 mtr. pl.: 1) Beard (U.S.A.) 14.9; 2) Finlay (A.) 15.3. Skok w zwyż: 1) Johnson 1.95 mtr. Skok w dal: 1) Peacock 7.10 mtr. Kula: 1) Torrance 16.25 mtr.; 2) Lyman 14.75. Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Holandja 42.1, 2) Ameryka.

Bilans olimpiady Polaków z zagranicy

Pierwsze igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy i Gdańska zgromadziły ogółem 385 zawodników z 13 krajów Europy, Ameryki i Azji. Z tej liczby było 352 zawodników i 33 zawodniczki. Program igrzysk obejmował zawody lekkoatletyczne, pływackie bokserskie, piłkarskie, kolarskie, koszykówkę i siatkówkę. Poziom zawodów był naogół nierówny. W zawodach lekkoatletycznych niektórzy zawodnicy amerykańscy osiągnęli wspaniałe wyniki, nieraz lepsze od rekordów Polski. W pływaniu jedynie Chrostowski reprezentował wysoką klasę. W boksie dominowali Francuzi i Gdańszczanie. W piłce nożnej zawiodła nieco reprezentacja Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, na którą najbardziej liczono, niestety reprezentacja ta musiała przyjechać w osłabionym składzie, i nie odegrała tej roli, jakiej się od niej spodziewano. Dobry zresztą poziom reprezentowała Polonja Karwińska,

broniąca barw Czechosłowacji. Nadspodziewanie dobrze wypadła również Polonja Czerniowiecka, występująca w barwach Rumunii. W kolarstwie najlepszy byli Francuzi, ale i oni ustępowali znacznie zawodnikom krajowym. W koszykówce i siatkówce, gdzie zaznaczyła się przewaga Francji i Czechosłowacji, poziom był bardzo niski, a w każdym razie ustępował przynajmniej o klasę zawodnikom krajowym.

LEKKOATLETYKA

W zawodach lekkoatletycznych zdecydowane zwycięstwo odniosła Ameryka, zajmując pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji — 10 pkt., 2) Czechosłowacja 7 pkt., 3) Francja 5 pkt., 4) Gdańsk 3 pkt., 5) Niemcy 2 pkt., 6) Łotwa 1 pkt.

Indywidualnie 100 metrów wygrał Janiak (U. S. A.)

A.) 10,9 przed Polankiewiczem (U. S. A.) 11,2 i Baćką 11,4; 200 mtr. Klinkowski (U. S. A.) 23,2 przed Golankiewiczem (USA) 23,8 i Gólkim (Niemcy) 24; 400 mtr. Klinkowski (USA) 50,9 przed Kaczmarem (USA) 51,8 i Majeszczukiem (Rum.) 54,2; 800 mtr. Kaczmarek (USA) 2:02,1 przed Oleksym (USA) 2:02,3 i Winławem (Łotwa) 2:04,8; 1500 mtr. Szumachowski (USA) 4:08,6 przed Oleksym 4:14,4 i Nowakiem (Belgia) 4:15; 5000 mtr. Szumachowski (USA) 15:59,2 przed Szlochowskim (USA) 16:35,6 i Jurczkiem (Czechosł.) 16:39; 110 mtr. przez płotki Ratkowski (USA) 17,2 przed Zborajskim (Fr.) 19 i Bratkowskim (Gd.) 19,4; Sztafeta 4x100 mtr. Ameryka 45,4 przed Niemcami 46 i Gdańskiem 46,2; Sztafeta 4x400 mtr. Ameryka 3:36,5 przed Niemcami 3:40 i Czechosłowacją 3:47,4; Kula — Podolak (USA) 12,81 przed Farnym (Cz.) 12,51 i Zborajskim (Fr.) 12,45; Oszczep — Chudzikiewicz (USA) 50,64 przed Urbaniakiem (Fr.) 48 i Farnym (Cz.); Skok w dal Janiak (USA) 642 przed Ratkowskim (USA) 641 i Gólkim (N.) 631; Skok w zwyż Ratkowski (USA) 170 przed Wąsowiczem (USA) 170 i Piaskim (USA) 165; Tyczka — Wąsowicz 408 przed Majeszczukiem (R.) 300 i Urbaniakiem (Fr.) 300; Dysk — Podolak (USA) 36,52 przed Farnym (Cz.) 35,18 i Dworalskim (Fr.) 34,62.

W konkurencjach pań 100 m. wygrała Walasiewiczówna (USA) 12,2 przed Śliwą (USA) 13,2 i Przybylską (USA) 13,4; 200 mtr. Walasiewiczówna 24,5 przed Przybylską 28 i Paluszkim (USA) 30; Skok w dal — Paluszek (USA) 501 przed Śliwą 488 i Paknisówną (Łotwa) 460; Dysk — Walasiewiczówna 33,79 przed Górą (USA) 29,36 i Malanowską (Gd.) 28,96; Oszczep — Walasiewiczówna 32,61 przed Przybylską 24,15 i Malanowską 23,89; Skok w zwyż — Przybylska 135 przed Śliwą 130 i Paluszkim 125; Kula — Paluszek 920 przed Przybylską 907 i Michalską (N.) 881.

BOKS

W turnieju bokserskim zwycięstwo odniosła Francja 10 pkt., 2) Gdańsk 7 pkt., 3) Niemcy 5 pkt., 4) Łotwa 3 pkt., 5) Rumunja 2 pkt.

Indywidualnie zwyciężyli: w wadze muszej Szeński (Gd.) przed Fleischerem (Niemcy), w wadze koguciej Kasprowiak (Niem.) przed Góreckim (Rum.), w wadze piórkowej Bianga (Gd.) przed Gierdalem (Fr.); w wadze lekkiej Rendzionek (Łotwa) przed Hirschem (Gd.); w wadze półśredniej Wójczak (Fr.) przed Neumanem (Gd.); w wadze średniej Langa (Fr.) przed Stachowiakiem (Niemcy); w wadze półciężkiej Jabłoński II (Fr.) przed Wojciechem (Łotwa); w wadze ciężkiej nieoficjalnym mistrzem został Chrostowski (Gd.)

PIŁKA NOŻNA

W piłce nożnej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja (Polonja Karwińska), 2) Niemcy 7 pkt., 3) i 4) Rumunja i Belgja po 4 pkt. W poszczególnych spotkaniach Rumunja pokonała Francję 1:0, Niemcy wygrały z Gdańskiem 2:1, Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Austrią 8:0, a Belgja wyeliminowała Łotwę 3:2. W półfinałach Czechosłowacja wygrała z Rumunją 4:2, a Niemcy z Belgją 4:1. Finał Czechosłowacja — Niemcy zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 2:0.

PLYWANIE

W pływaniu zwycięstwo odniosła Ameryka 10 pkt. Drugim i trzecim miejscem podzielili się Gdańsk i Rumunja po 6 pkt. Czwarte miejsce zajęła Kanada 3 pkt. 5) Austja — 2 pkt., 6) Niemcy 1 pkt.

Indywidualnie na 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Chrostowski (USA) w czasie 1:00,4 sek., przed Sendakiem (N.) 1:21,4 i Krzywoniem (Austria); 200 mtr. stylem klasycznym Nizalski (USA) 3:15,6 przed Muzykiem (Gd.) 3:25,3 i Poradą (N.); 100 mtr. na znak Chrostowski (USA) 1:21,5 przed Krzywoniem (Aust.) 1:30 i Jesikiewiczem (Gd.); 400 mtr. stylem dowolnym Chrostowski (USA) 5:35,4 przed Rogalskim (Kanada) 6:07,2 i Muzykiem (Gd.); 1500 mtr. Rogalski (K.) 24:36,2 przed Olszewskim (Gd.) 37:37,3; sztafeta 3x100 mtr. stylem zmiennym Rumunja 5:43.

KOLARSTWO

W zawodach kolarskich triumfowała Francja 10 pkt. przed Belgją 7 pkt., Gdańskiem 5 pkt. i Niemcami 3 pkt.

Indywidualnie zwyciężył Praczyk (Belgia), który przebył dystans 100 km. w czasie 3:06,17,2 przed Napieralą (Francja) 3:06:17,4 Majorezykiem (Francja) 3:06:17,8 oraz Banasiakiem (Francja) 3:06:18.

KOSZYKÓWKA

W koszykówce zwyciężyła Francja 10 pkt. przed Gdańskiem 7 pkt. i Łotwą 5 pkt. W poszczególnych spotkaniach Gdańsk pokonał Niemcy 20:15, Rumunja zwyciężyła Belgję 13:10, Francja wyeliminowała Czechosłowację 38:24. W półfinałach Gdańsk wygrał z Rumunją 28:17, a Francja zwyciężyła walkowerem. W finale Francja pokonała Gdańsk 15:11.

SIATKÓWKA

W siatkówce wygrała Czechosłowacja 10 pkt. przed Gdańskiem i Łotwą po 6 pkt. i Niemcami 3 pkt. W finale siatkówki pań Czechosłowacja pokonała Gdańsk 2:1. W siatkówce panów w finale Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Łotwą również w stosunku 2:1. W półfinałach wyeliminowane zostały Rumunja i Francja.

MAURYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów”

(93)

Przekład z węgierskiego

— O Jezu Nazarański, zmiłuj się nademną! — jęknął wystraszony człeczek i zadzwonił wszystkimi zębami.

— Czekaj no, ja ci tu sprawię nazareńska łaźniel! — wrzeszczał Zebulon, zrywając się z łóżka na równe nogi. — Po kiego diabła potrzebna ci była długość mego ciała?

Skoro stolarz spostrzegł, że się Zebulon poczyną oglądać za stojącą obok łóżka trzećcinową łaską, pojął wreszcie, że grozi mu niebezpieczeństwo i zaczął się tłumaczyć pokornie.

— Z przeproszeniem wielmożnego pana, ten łaśnie pan, który stąd wyjeżdżał dziś rano, poleciał mi, żebym tu przyszedł, gdyż miał się znajdować w tym pokoju jakiś pan, który umarł dziś w nocy; kazał mi zrobić dla niego otumnę a nawet zapłacił mi za nią naprzód.

Zebulon zaczął żałować swej porywczowości.

— No, no. Już dobrze; teraz rozumiem. Jego ekscelencja, mój przyjaciel, tak się o mnie troszczył. Jaka łaska, wielka łaska. Zamówił dla mnie trumnę; no, proszę. Cóż, kiedy nie będę jej mógł użyć. Skoro ja jednak już zapłacił, no, to niech majster przepije te pieniądze za moje zdrowie. Ale niech tam majster nikomu nie mówi o tem, co nam się stało, jeszczeby nas obu wyśmiali. Lepiej uśmiejmy się sami.

Ale biedny odrzucony stolarz skłonniejszym był do płaczu niż do śmiechu.

— Jak ja się też zląkłem! Jeszcze dotąd drżą we mnie wszystkie wnętrzności. Doprawdy, nie wiem — czy się z tego nie rozchoruję... Byłem najpewniejszy, że wielmożny pan raczył umrzeć a wielmożny pan raczył mnie schwytać za włosy.

— No, wiesz co, majsterku, tam stoja butelki z arakiem. Łyknijcie sobie. Tak, to wam niezawodnie pomoże. Jak się majster nazywa.

— Marcin Sztrupka.

— No, jeszcze jeden łyk, panie Marcinie, a tu macie jeszcze reńskiego odemnie. postarajcie mi się o jaka furmanke, tylko nie taka, co to nią wożą trupów, bo w trumnę, dalibóg, kłaść się nie myślę. Chciałbym mieć jaki wózek i wóźnicę, aby się dostać do Purkersdorf i tam odwiedzić ewangelickiego duchownego, który jest moim wielkim przyjacielem.

Na wzmiankę o tem, że Zebulon jest luterańskim, lżej się zaraz zrobiło na sercu Marcina Sztrupce; odstąpiła go wszelka trwoga, wziął reńskiego, podziękował Zebulonowi i pocałował go nawet w rękę.

— Zaraz ja tu wielmożnemu panu sprowadzę znanego mi dobrze wóźnicę i sam nawet mogę wsiąść na kozioł, żeby wskazać drogę; o, bo ja znam bardzo dobrze wielobnego pastora; przez trzy lata byłem jego parafianinem.

Byłoby to niezgodna z wszystkimi psychologicznymi i etnograficznymi prawami rzeczą, gdyby Marcin Sztrupka nie był jak bądź dał poznać Zebulonowi, że i on należy do „nostras”. że i on przecież jest jednym z naszych.

Tym to salto — mortale udało się Zebulonowi zniknąć z horyzontu.

Efialtes tymczasem niechaj prowadzi „nieśmiertelne zastępy” przez Termopile.

Rozdział IV.

Dobrzy, starzy przyjaciele.

Było to w nocy trzynastego sierpnia. Oedön Baradlay przyglądał się z okien zamku Vilagosvar gwiazdzistemu deszczowi na ciemno — szafirowemu tle nieba.

Stara to a nie odgadnięta zagadka, czemu tej nocy 13-go sierpnia spada z niebios tysiące tysięcy gwiazd. Czemu rok rocznie teje samej nocy powtarza się ta cudowna meteorów iluminacja?

Oedön wiedział już, czemu tej nocy spadają takie gwiazd miriady.

Co więcej, każda spadająca ufiat ochrzcić nazwa jej właściwa osob yczy rzeczy.

Nie wszystkie te gwiazdeczki, co przebiegają widnokrag, kreśląc za sobą ognistą drogę, spadają na ziemię. Wiele z nich zapala się tylko silnem tarcie w parokregu ziemi i dalej znów wędruje po niebieskim stropie. O, bo każda z nich ma własną swą drogę.

I dalej ciągnąc swe spostrzeżenia rozmyślał.

ile to gwiazd spadających w noc dzisiejszą dalszą ma przed sobą jeszcze drogę, które z nich będą tak szczęśliwe, że ich nie zagrzebie ni ziemia, ni morze, że dalej iść będą swym torem i w sposobnej chwili znów zabłysną, zajaśnieją.

Własnej gwiazdy nie wliczał w owe szczęśliwe. Ona doszła już do kresu.

Skoro się stało zbyt czynnym na ziemi, lepiej z niej zniknąć zupełnie.

Armja węgierska tego dnia właśnie złożyła broń.

Oedön Baradlay nie należał do tych, co ludząc samych siebie, gonją za marą zwodniczą, za jakąś fatą morgana.

On wiedział dobrze, że wszystko przemija — krom idei.

Obecna generacja odegrała swą rolę. Ale wywiązała się z niej szczytnie. Idea pozostanie i żyć będzie.

Ci przecież, co za nią walczyli, muszą ginąć — muszą umierać.

Umrzeć muszą, bo już nic więcej zdziałać nie mogą dla idei, za którą toczyli walkę, nic jej dać więcej prócz śmierci.

Takim był koniec wszystkich apostołów.

Wieniec męczeński jest koroną a Golgota tronem idei.

Oedön napisał pożegnalne listy do matki i żony, oznajmił im, że spokojnie oczekiwać będzie swego przeznaczenia, jak go w spokoju oczekiwali sędziwi Romy senatorowie, zasiadłszy w kurulnych swych krzesłach, nie zdolni myśleć o ucieczce.

Na dzień dzisiejszy tyle strat przypada, że nie godzi się opłakiwać straty pojedynczego człowieka.

Z czasem ci, co dziś są dziećmi, urosną w mężów, a wtedy znowu świat zabrzmi ich wielkością.

Oedön z filozoficznym spokojem powziął swój zamiar a nie dzielił bynajmniej trwożnego pospiechu tych, co dla osobistego ratunku starali się bronić jakim bądź wybiegiem.

On o tem nie pomyślał nawet, by naprzód zaopatrzyć się przezornie w paszport zagraniczny, jak to zrobiło wielu jego towarzyszy.

A potem cenit wysoko braminów za to, że bramin nidy nie ucieka.

Uciekać — to rzecz Jarji.

Gdy tak w duchu zwał po imieniu wszystkie spadające gwiazdy, nagle stanęła przed nim u okna jakaś nieznana mu postać i zagadnęła:

Czyś pan Oedön Baradlay?

— Tak, panie. A kim pan jesteś?

— Nazywam się Walenty Schneiderius — pastor z Purkersdorfu, i przynoszę panu list.

Proszę wejść do mieszkanka.

— Nie mogę. Spieszno mi i nie powinienem się tu zatrzymać. Póki wojska za nami, droga jeszcze wolna, wkrótce nią być przestanie.

Podał Oedönowi li stę oddalił się spieszenie Oedön przystąpił z listem do stołu, na którym paliła się świeca.

Na kopercie poznał rękę Zebulona Tallé-rosy.

Rozdarł ją a zeń wypadła drukowana karta. List zaś zawierał co następuje:

„Kochany przyjacielu!

Nie zapomnę nigdy dobroci i przyjaźni, którąś mi okazywał. I życie tobie zawdzięczam; gdybyś mnie nie był zostawił, byłbym zginał niezawodnie. A i nieboszczyka — ojca twego byłem zawsze szczerym przyjacielem. Ale i bez tego nie mógłbym patrzeć spokojnie na zgubę tak wielkiego patrioty, jakim ty jesteś. Daj to Boże, abym mógł pomóc jeszcze wielu. Posyłam ci więc angielski paszport, za pomocą którego łatwo dostaniesz się do Anglii. Paszpart jest wizowany, wystawiony według wszystkich formalności, z wiernym rysopisem, nie brak w nim ani włoska, bom nie chciał, żebyś musiał obcinać sobie brodę lub wasy dla uratowania głowy. Wiem z własnego doświadczenia, jak to boli. Wpisz na zwisko tylko, jakie Ci się podoba.

Spal list.

Twój stary przyjaciel.

Wiesz już kto?”

(Ciąg dalszy nastąpi).

Giełdy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdalne do przemiału 195 tonn par. P.	17,75	17,50	17,75
usposobienie: spokojne			
Pszenica 15 tonn par. P.	21,05		
Pszonca 15 tonn par. P.	21,10		
Pszonca 75 tonn par. P.	21,25		
usposobienie słabe			
Jęczmień browarowy		22,50	23,00
Jęczmień jednolity		21 —	21,50
Jęczmień zbiorowy		19,50	20 —
Owies nowy 45 tonn par. P.	16,00	15,75	16,50
Owies nowy 15 tonn par. P.	16,25		
Owies nowy 30 tonn par. P.	16,50		
Owies nowy 30 tonn par. P.	16,65		
Owies nowy 15 tonn par. P.	16,70		
usposobienie spokojne			
Maka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	24,50	25,50	
Maka żytnia I. gat. 0-65% wł. w.	23 —	24 —	
Maka żytnia II. gat. 55-76% wł. w.	18,50	19,50	
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	16,50	17,50	
Maka żytnia razowa 0-9% wł. w.	20,50	21,50	
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	36,50	39,50	
Maka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	34,50	35 —	
Maka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	33,50	34 —	
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	32,50	33 —	
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	31,50	32 —	
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,50	31 —	
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30 —	30,50	
Maka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,50	28 —	
Maka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24 —	24,50	
Maka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	22 —	22,50	
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19 —	19,50	
Otręby żytnie przem. standart	13 —	13,50	
Otręby pszenne grube przem. standart	13 —	13,25	
Otręby pszenne śred. przem. standart	12,50	12,75	
Rzepak zimowy	41 —	42 —	
Rzepak zimowy	40 —	41 —	
Gorzeyca	53 —	55 —	
Groch Viktoria	38,00	42,00	
Groch Polgera	32 —	35 —	
Łubin niebieski	11,75	12,50	
Łubin żółty	13 —	14 —	
Łukarnaśka	145 —	150 —	
Śloma pszenna luzem	2,50	2,70	
Śloma pszenna prasowana	3,10	3,30	
Śloma żytnia luzem	3 —	3,25	
Śloma żytnia prasowana	3,50	3,75	
Śloma owsiana luzem	3,25	3,50	
Śloma owsiana prasowana	3,75	4 —	
Śloma jęczmienna luzem	2,50	2,70	
Śloma jęczmienna prasowana	3,10	3,30	
Siano zwykłe luzem	7,25	7,75	
Siano zwykłe prasowane	7,75	8,25	
Siano nadnoteckie luzem	8,25	8,75	
Siano nadnoteckie prasowane	8,75	9,25	
Makuch lniany w taflach	22 —	22,50	
Makuch rzepakowy w taflach	16,75	17,25	
Makuch słoneczn. w taflach 42-43%	21,00	21,50	
Śrut soja	22 —	22,50	
Mak niebieski	48 —	52 —	

Ogólne usposobienie spokojne.
Poznań, dnia 13 sierpnia 1934 r.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych płacono za 5% pożycz. 62,50 — 62,60, — oraz za 3% pożycz. bud. 43 —

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. poszukiwano 4% proc. dol. listy zast. po 43 3/4 proc. oraz 4 proc. listy konwert. po 41 proc. pozatem obracano 4 1/2 proc. złotych listy zast. po 41 1/2 — 41 3/4 proc.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 86 — bez oddawców.

Radio

Środa, dnia 15 sierpnia 1934 roku.

Poznań — 8,30 Audycja poranna; 9,55 Odczytanie programu na dzień bieżący; 10,00 Transm. nabożeństwa z Krakowa. — Kazanie na temat: „Cierpienia i śmierć w świetle wiary”. Po nabożeństwie muzyka relig.; 11,57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marj.; 12,03 Wiadom. meteorol.; 12,05 Poranek muz.; 13,00 Felj. muz.; 13,10 Muzyka lekka; 13,45 Odezyt; 14,00 Koncert muz. polskiej; 15,00 Pogadanka; 15,15 Płyty; 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15,35 Muzyka (płyty); 15,45 „Faccieje przyrodnicze”; 15,50 Muzyka z płyt; 16,00 Koncert popularny; 16,30 Muzyka lekka; 17,00 Życie kultur. art. i społeczne Poznania; 17,10 Koncert solistów; 18,00 „Udział pulków wielkopolskich w zwycięstwie pod Warszawą”; 18,15 Koncert orkiestry I pp. Legionów; 18,45 Felj. liter.; 19,00 Rozmaitości; 19,10 Odczytanie programu na dzień następny; 19,15 Dawne piosenki polskie; 19,40 Recital śpiewaczy; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 Feljeton aktualny; 20,12 Muzyka z płyt; 20,37 Koncert polskiej kapeli; 21,15 Dziennik wieczorny; 21,25 Koncert muzyki lekkiej; 22,00 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgł. P. R. 22,15 Wesola audycja muzyczna; 23,00 Wiadom. meteorol.; 23,05 Muzyka taneczna z płyt.

Dział urzędowy

W sprawie handlu mlekiem i jego przetworami.

Starostwo przypomina niniejszym wszystkim zainteresowanym t. j. trudniącym się handlem mleka i jego przetworów rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 9 XII. 1932 r. o dozorcze nad mlekiem i jego przetworami (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 128 r. 1933). Starostwo wyjaśnia że rozporządzenie to obowiązuje w całej pełni wszystkich handlujących mlekiem i jego przetworami.

Co do sprzedawania mleka w naczyniach zamkniętych w sklepach niezrównoważonych ustalił Urząd Wojewódzki dla Ostrowa (i wszystkich innych miast powiatowych) dzień 1 grudnia 1934 r. dla pozostałych osiedli dzień 1 kwietnia 1935 roku.

Sklepy i miejsca sprzedaży, które nie zostały dostosowane do jakichkolwiek bądź przyczyn do wymagań wyżej wymienionego rozporządzenia, ulegną zamknięciu po nocy par 25 rozporządzenia.

Ostrow, dnia 10 sierpnia 1934 r.

Za Starostę Powiatowego:

(—) Dr. Michalski Lekarz Powiatowy.

Do P.P. Kierowników szkół powszechnych w obwodzie szkolnym ostrzeszowskim.

Proszę Panów Kierowników szkół, ażeby na zadania wydawców względnie Księgarzy udzielali chętnie wyjaśnień, jakie podręczniki i w jakiej przybliżonej ilości potrzebne będą dla danej szkoły na najbliższy rok szkolny, jak również, ażeby sporządzono spis podręczników i wyłożono go do wglądu zainteresowanych.

Kronika miejscowa



Kalendarz rzymsko-kat.
Środa Wnieb. NMP.
Czwartek Joachima
Kalendarz słowiański
Środa Jaclawa
Czwartek Domorad
Słońce wschód 4.17
zachód 19.03
Księżyc wschód 10.29
zachód 20.31

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni Dr. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246), Apteka „Pod Aniołem” Rynek (tel. 7)

Kino Apollo: „Tajemnica dżungli”. — Kino Corso: „Pod Twoją Obronę”. „Carlton” występy baletu Bruszewskich.

W SPRAWIE STUDJÓW AKADEMICKICH

Zarząd Akademickiego Koła Ostrowian zawiadamia wszystkich zamierzających w roku szkolnym 1934/35 studjować na Uniwersytecie Poznańskim na wydziałach: prawnym, ekonomicznym, medycznym, humanistycznym, matematyczno-przyrodniczym, rolniczym, leśnym, farmacji i wychowaniu fizycznym, że jest w możności udzielić wszelkich informacji dotyczących zapisów, przebiegu studjów, ich charakteru, załatwienia szeregu formalności, organizacji życia akademickiego itp. Po informacji należy zwracać się do członków zarządu A. K. O.

Podania o przyjęcie na wydz. prawnym, ekonomicznym, medycznym, humanistycznym, matematyczno-przyrodniczym, rolniczym, leśnym, farmacji i wychowaniu fizycznym, należy składać osobiście na ręce dziekana wydz. od 17—22 września, na studjum S. F. 3—15 września, na inne wydziały od 17—29 września. Do podań trzeba dołączyć szereg dokumentów. Badanie lekarskie jest obowiązkiem przed odpowiednią komisją dla kandydatów w zakładzie radiologii, dla kandydatek w klinice terapeutyce, od 12 września.

Nowością jest w tym roku egzamin wstępny dla kandydatów na wydział prawniczy, na wydziale medycznym obowiązuje konkurs matur i egzamin wstępny.

Oplaty są w zasadzie w nowym roku nie podwyższone. (sm)

ZALICZKOWY KREDYT DLA MAŁOROLNYCH

Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Ostrowskiego w Ostrowie, ul. Wrocławska 22,

Uroczystego otwarcia wystawy rolniczej w Ostreszowie dokonał prezes Wlkp. Izby Rolniczej min. Morawski

Z inicjatywy starosty pow. kępińskiego p. Dąbrowieckiego zorganizowana została w Ostreszowie regionalna wystawa rolniczo-przemysłowa. W niedzielę w południe odbyło się jej uroczyste otwarcie. Na uroczystość przybyli z Poznania m. i.: prezes Wlkp. Izby Rolniczej, protektor wystawy, min. Morawski, przedstawiciele województwa z nac. wydz. Bruniewskim na czele, zast. dowódcy OK płk. Więckowski, dyr. B-ku Rolnego Kotużyński, dyr. Wlkp. Izby Roln. Morzycki z gronem współpracowników Izby, przedstawiciele W. T. K. R., prezes Izby rzemieślniczej Zakrzewski, obecni byli dalej przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwa i ziemianstwa okolicznego oraz tłumy ludności.

Po mszy polowej, odprawionej przez ks. proboszcza Kucharskiego, odbyła się przed przedstawicielami władz defilada zastępów Strzelca i innych organizacji WF. i PW., stowarzyszeń i związków męskich i żeńskich. wreszcie około 2.000 strażaków, przybyłych na zjazd powiatowy.

Następnie odbył się akt otwarcia wystawy. Po przemówieniu płk. Thiela imieniem

organizatorów wystawy, m. n. Morawski przejął wstęgę i ogłosił wystawę jako otwartą. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy; wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych.

Skończyli goście udali się na zwiedzenie wystawy. Mieści się ona w nowym, dużym budynku szkoły pow. oraz na przyległym placu. Wystawa obejmuje bogaty dział rolniczy, wystawę remont, bydła, drobiu i gołębi, działu roślinnego, dalej wytworów przemysłowych i rzemieślniczych, głównie z pow. Kępińskiego, dział dydaktyczny, obejmujący okazy samorządu, stowarzyszeń i organizacji, wreszcie dział kultury i sztuki, na który złożyły się liczne zabytki dzieła sztuki, zwłaszcza cenne i rzadkie zabytki sztuki kościelnej i ludowej.

Wogóle wystawa przedstawia się okazale i świadczy dodatnio o energii organizatorów i miejscowego społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że na uroczystości otwarcia obecny był zast. landrata pow. sycowskiego oraz grono strażaków Niemców z poza kordonu.

Zebranie Komitetów gminnych B.B.W.R.

Na terenie powiatu ostrowskiego z niezwykłym ożywieniem pracuje prezydium Rady Powiatowej BBWR nad zorganizowaniem społeczeństwa dla twórczej pracy na polu gospodarczym i społecznym według nowej instrukcji organizacyjnej.

Dnia 1. bm. odbyło się zebranie prezesów i sekretarzy komitetów gminnych, któremu przewodniczył wiceprezes Rady p. not. Podejma, omawiając rolę komitetów gminnych na całości organizacji. Zebranie zaszczylił swoją obecnością p. starosta Ekkert. Następnie poszczególni kierownicy kół zdawali sprawozdania z działalności organizacyjnej na swoich odcinkach.

Ze sprawozdań wynika, że niemal w każdej miejscowości znajdują się koła BBWR, w których przygotowuje się plan działania nad podniesieniem stanu gospodarczego wsi.

W analizie poszczególnych sprawozdań kie-

rownik sekretariatu BBWR: p. Jul. Walczak podkreślił żywą działalność p. wójta Marzantowicza nad zorganizowaniem kół w gminie zbiorowej Mikstat, oraz stwierdził, że organizacje kół w gminach: Raszków, Przygodzice i Skalmierzyce Nowe stoja na wysokim poziomie. Poza tem pan Walczak podał zebranym wskazania do pracy na przyszłość. Następnie p. starosta podziękował prezydium BBWR, za umożliwienie mu wzięcia udziału w obradach, podkreślając odpowiedzialność pracy kół, oraz apelując, aby do pracy dobierano ludzi umiających nieść ofiarę na rzecz społeczeństwa. Na zakończenie p. not. Podejma podziękował p. staroście za przybycie i wygłoszenie przemówienia, oraz p. Walczakowi za pracę nad zorganizowaniem komitetów gminnych i wszystkim zebranym za ofiarną pracę dla dobra Państwa i społeczeństwa, życząc dalszej owocnej pracy.

W hołdzie pierwszym bohaterom o Polskę

Staraniem Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego i Legionu Młodych odbyła się uroczystość wymarszu pierwszej kadrowej.

W sobotę wieczorem ulicami miasta przemarszowały oddziały Związku Strzeleckiego i Legionu Młodych, kierując się na Stadion P. W. i W. F., gdzie odbył się apel poległych.

Na stadionie ustawili się w szeregu oddziały, których dokonał przeglądu powiatowy prezes Z. S. p. dr. Poleski. Przy maszcie sztandarowym ustawili się korpus oficerski z p. płk. Walczakiem na czele, przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa, oraz na całym stadionie bardzo liczna publiczność. Na hejnał strzelecki podniesiono sztandar na maszt, wówczas z ciemnej przestrzeni padło kilka armatnich wystrzałów, grzechot karabinów maszynowych, stwarzając wizję pierwszych bojów o wolność.

Przy płonącym stosie komendant Związku Strzeleckiego odczytał raport, poczem odczytał nazwiska pierwszych strzelców, którzy padli w

walkach. Z szeregów padały słowa „polegli za ojczyznę”, a echo tych słów rozbrzmiewało się, aż hen po Bałtyk i Kresy Wschodnie, że prochom pierwszych żołnierzy polskich społeczeństwo od daje należną im cześć.

Następnie prezes powiatowy p. dr. Poleski wygłosił przemówienie nawiązując do tradycji palenia wici w razie potrzeby zwolania rycerzy, mających być gotowymi do obrony Ziemi Polskiej, dalej omówił dzieje pierwszych strzelców, kończąc swoje podniosłe przemówienie, że dziś wprowadzić rozpalone ogniska nie wołają obrońców pod broń, lecz wołają do pracy nad utrwaleniem dobra Rzeczpospolitej.

Hymnem państwowym zakończono tę niezwykle nastrojową uroczystość.

W niedzielę w kościele odbyło się nabożeństwo, poczem defilada, a wieczorem akademja, w której wziął udział p. starosta dr. Ekkert, przedstawiciele organizacji i społeczeństwa.

KOMUNIKAT SPORTOWY

Podaje się do wiadomości, że egzamin dla kandydatów na sędziów gier sportowych odbędzie się w środę 15 bm. o godz. 9 rano w świetlicy KPW. w Warsztatach Wagonowych.

udziela kredytu zaliczkowego na zboże małorolnym.

Celem udzielenia informacji oraz wydania potrzebnych formularzy zgłoszą się soltysi do wspomnianej Kasy w godz. urzędowych poczynając od dnia 16 bm.

Pomoc dla powodziń

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodziń otrzymał następujące ofiary w gotówce:

Gmina Krępa — zł 96; Basowski, Gałazki Małe — zł 10; Gmina Gałazki Małe — 20.50; Gmina Sobółka — 32.50; Wójtostwo Czarnylas, ze zbiórki — 57.70; Gmina Sulisław, ze zbiórki — 9.50; Wójtostwo Skalmierzycze — 394.20; Zbiórka z ul. Dr. Pleszewska Dr. Raszkowska, Polna Łakowa, Zielona, Grobla, Siru nykowa, Wiejska. Przy lotnisku, Dr. Krotoszyńska — 18.45; Zebrane na przedstawieniu, urządzonym przez dzieci z kolonii leinich w Mikstacie — 23.96; Towarzystwo Kolejowe, Ostrów — 250.—; Gmina Daniszyn — 65.85; Dyr. Hubicki Ostrów — 10.—; St. Okoniewski, Ostrów — 20.—; Zbiórka z ul. Wysockiej, 3 Maja, Różany, Wigury, Zacisze, Dr. Zeb-cowska, Krzywa, Przy torze Krotoszyńskim, Współ-na Kr. Jadwigi, M. Konopnickiej, Al. Słowackiego, Kasprowicza, Mickiewicza, Rejmona, Żeromskiego i Bratnia — 32.80; Wójtostwo Raszków, z zbiórki — 65.80; Lok. Komitet Powodzi, Odolanów z zbiórki — 79.30; Wójtostwo Raszków — 2.50; Tow. Maryna-ry Rezerwy, Ostrów — 3.—; Kurzbach Oskar, Ostrów — 5.—; Cech Garncarski, Ostrów — 20.—; Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej, Ostrów — 211.96; Akademickie Koło Ostrowian, Poznań — 56.66; Członkowie Cechu Fryzjerskiego Ostrów — 15.—; Stow. Podof. w st. spoczynku i b. zawodowych, Ostrów — 6.70; Wójtostwo Czarnylas z zbiórki — 81.40; Kasa Miejska, Raszków — 35.50; Dwór Krępa — 16.20.

Pozatem złożono następujące dary w naturze: Gmina Kamienice Nowe — 209 kg żyta; Obszar leś-ny Namysłaki — 162½ kg żyta; Sołtys Bedzieszyn — 62½ kg żyta; Gmina Szczurowice — 275 kg żyta; Gmina Smardów — 325 kg żyta; Gmina Bogusławów — 80 kg żyta; Gmina Gręblów — 88 kg żyta; Gmina Strzyżew — 1300 kg żyta; Majętność Namysłaki — 123 kg żyta; Gmina Zacharzew — 972 kg żyta i 53 kg pszenicy; Majętność Strzyżew — 100 kg żyta; Gmi-na Wysocko Małe — 386 kg żyta; Gmina Biniew — 324 kg żyta; Gmina Westrza — 404 kg żyta; Gmina Słaborowice — 288 kg żyta; Gmina Wtorek — 179 kg żyta; Gmina Wysocko Wielkie — 320 kg żyta; Gmina Nowy Parczew 268 kg żyta.

Razem: 5866 kg żyta i 53 kg pszenicy.

RÓŻNE

KUPIŁ KONIA ZA PIĘĆ ZŁOTYCH

W czasie targu, jaki odbył się w ub. ty-godniu dokonano szeregu kradzieży kieszon-kowych, oraz różnych przedmiotów. Łatwo-wierny kmiotek pozbył się również konia za pięć złotych, gdyż tyleż odebrał zadatku, a resztę miał otrzymać po wypróbowaniu ko-nia. W tym celu nowonabywca konia prze-jechał się koniem po targowisku i korzystają-c z tłumu zginał.

Dochodzenia ustaliły, że amatorem ko-nia za tanie pieniądze jest Michał Walczak z Kalisza.

TRADYCYJNE STRZELANIE W K. P. W.

W niedzielę, dnia 19 bm. Sekcja Strze-lecka K. P. W. Ostrów I. urządza tradycyj-ne strzelanie o tytuł króla strzeleckiego K. P. W. i 2-ch zastępców na rok 1934/35.

Strzelanie rozpocznie się na strzelnicy wojskowej o godzinie 12,30.

Zdobywca tytułu „króla strzeleckiego K. P. W.” otrzyma nagrodę w wysokości 50 złotych, dwaj zastępcy natomiast po 25 zło-tych.

Zapisy osób, mających wziąć udział w strzelaniu są już przyjmowane przez człon-ków Zarządu Sekcji strzeleckiej w poszcze-gólnych miejscach służbowych, przy czym wpisowe wynosi 1 złoty.

Wieczorem tegoż dnia w salach świetli-cy K. P. W. odbędzie się bal urządzony sta-raniem sekcji strzeleckiej, w czasie, którego nastąpi uroczysta proklamacja „króla strze-leckiego K. P. W.” oraz 2-ch zastępców na rok 1934/35.

Doytchezasowym „królem strzeleckim K. P. W.” na rok 1933/34 był p. Gmurowski, zastępcami pp. Józefiak i Szymański.

(ksz)

ZEBRANIA.

Związek Rezerwistów! Z okazji obcho-du rocznicy „Bitwy pod Warszawą” zarzą-dzam następujące zbiórki:

W dniu 14 bm. (wtorek) w świetlicy Związku ul. Marsz. Piłsudskiego 3 o godz. 18,30 (6-30 popoł.). W dniu 15 bm. (środa) w świetlicy o godz. 7,30 rano.

Tow. Porost. i Wojaków bierze gremjalny udział w uroczystym nabożeństwie „Cudu nad Wisłą” święcie Żołnierza i pochodzie w dniu 15 bm. Zbiórka druchów przed Kosza-rami Dąbrowskiego przy ul. Koszarowej o godz. 8,15 bez sztandaru.

Stowarzyszenie Podofic. w st. spocz. i b. zam. Oddział Ostrów bierze gremjalny ud-ział w uroczystości „Święta Żołnierza” w umundurowaniu wojsk., w razie braku w cyw. — zbiórka o pół godziny wcześniej niż w ogłoszeniach przed lokalem zebrań „A-dreja”.

HEMOROIDY

Należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i dener-wujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego powrotu do życia.

Tyldko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” le-tyjne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidal-nych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, kłóła bóle wyróżniają się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, dro-gierach lub w wypożyczalni Mur Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Odbierają broszurę wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsprawniejsze i najbezpieczniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroi-dami.

II. Km. 2528/34

OBWIESZCZENIE.

Dnia 17 sierpnia 1934 roku odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 14-tej popołudniu licytacja następujących przedmio-tów: około 16 mtr.³ desek sosnowych, których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 800 —.

Powyższe przedmioty oglądać można na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 13 sierpnia 1934 roku.

DO 48

IGNACY SZPERL — komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie (Pozn.) Rewiru II. — ul. Kaliska 2

II. Km. 2527/34.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 17 sierpnia 1934 roku odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 13-30 popołudniu licytacja następujących przedmiotów: około 24 mtr.³ desek sosnowych, których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 1200.— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można 10 mi-nut przed licytacją.

Ostrów, dnia 13 sierpnia 1934 roku.

DO 48

IGNACY SZPERL — komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie (Pozn.) Rewiru II. — ul. Kaliska 2

ZARZĄD ORDYNACJI PRZYGODZICE

sprzedawać będzie przez publiczną licytację za natychmiastową zapłatą TRAWY z nastę-pujących łąk:

1) W **wtorek, dnia 28 sierpnia 1934** z łąk kulturowanych pod **Przygodzicami** (systemy D. F. L. M. K. N. Marek. i Ka. A. C. H. Na. Nb. nad drogą alejową). Początek o godz. 9 przy moście pod Przygodzicami.

2) W **środe, dnia 29 sierpnia 1934** z łąk kulturowanych pod **Chynorą** (systemy S. n. b. R. O. P. T.) Początek o godz. 10-tej pod lasem.

3) W **piątek, dnia 31 sierpnia 1934** z łąk kulturowanych pod **Smardowem**, początek o godz. 10-tej i z łąk pod **Bažantarnią**. Począ-tek o godz. 15-tej.

4) W **wtorek, dnia 4 września 1934** z łąk kulturowanych pod **Trzcieliniami i Papiernią** oraz z łąki „Zamkowej”. Początek o godz. 9 przy wpuszczu Trzcielini.

5) W **środe, dnia 5 września 1934** z łąk kulturowanych za **koleją w Przygodzicach** oraz z łąk „Porąbki” pod Przygodzicami. Początek o godz. 10-tej przy moście Trzcie-lińskim.

6) W **piątek, dnia 7 września 1934** z łąk kulturowanych na **Małym Borku**. Początek o godz. 10-tej.

Blizsze warunki sprzedaży ogłoszone zo-staną przed każdorazową licytacją.

Chore kobiety osiągały przez użycie natu-ralnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa lekkie wypróżnienie przy czem połączone to jest nie-rzad z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Zał. p. lekarzy.

6526-3

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

2 półroczne Foksteriery czyste krwi angielskiej. dla znawców — amato-rów. Zgłoszenia do Dz Ostrowskiego nr. 448.

PIANINO

czarne, krzyżowe b. do-bre do sprzedania. Wia-domość Marchwicki. — Ostrów Kaliski 13.

DO 442

OKOŁO 15.000

starych dachówek i ga-siorów na sprzedaż Zgło-szenia M. Piłsudskiego 15 m 5.

DO 670

KANY

do mleka 30 litrowe w dobrym stanie tania do sprzedania. Juszcak — Dr. Odolanowska 10.

Dz O 443

URZĄDZENIE

składu kolonialnego tania do sprzedania. Zgłosze-nia Juszcak Odolanow-ska 10.

D O 428

POKOJE

POKÓJ

umeblowany, frontowy z osobnym wejściem, e-lektrycznym oświetle-niem z utrzymaniem lub bez od razu do wy-najęcia, ul. Staszycy 4 m 1.

DO 473

WOLNE POSADY

POTRZEBNA

zaraz służąca na wieś do gospodarstwa oraz wszel-kieli prac domowych. Zgłoszenia Świeca Sekre-tarzówka

DO 439

DO FABRYKI

szklów emalowych po-trzebny rutynowany szklarz, obznajmiony z mechaniczną fabrykacją szklów szklanych. Ofer-ty wraz z opisami świa-dectw kierować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pra-cy w Ostrowie przy ul. Towarowej 6

Dz.O.842

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie od-powiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m lednotamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poz-nańcu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznań, M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Admini-stracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych reklam nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Poznań. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica ościowa 9 — telefon 33-90 i 11-77